

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego
wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie
rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50,
kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesię-
cznie kop. 75.
— Za odnośnienie do domu dopła-
ca się miesięcznie kop. 6.
**Na prowincji i w Cesar-
stwie:** rocznie rs. 12, półrocznie
rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesię-
cznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie
rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez doda-
ku kop. 5; dodatek poranny
op. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą
stałe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej
wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz
garmentowy albo jego miejsce
pierwszy raz 25 kop., każdy na-
stępny raz kop. 20.

Nekrologja: za jeden wiersz
15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za
jeden wiersz petytowy albo jego
miejsce, pierwszy raz 10 kop.,
każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden wy-
raz po 2 kop. każdy raz.

Nadesłane: za jeden wiersz
garmentowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przy-
muje także Biuro Rajchmana
Frendlera ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114.

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wo-
twy w kościołach:

św. Jacka (po-dominikańskim), przed ołtarzem Matki
Boskiej Różańcowej, na intencję braci i siostr bractwa
Różańca św., o godz. 7-ej zrana;

Opieki św. Józefa (panien wizytek), jako w pierwszą
sobotę rozpoczętego miesiąca, o godz. 9-ej zrana z wysta-
wieniem N. Sakramentu;

św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji
Panny Częstochowskiej i ku Jej czci, o godz. 9-ej zra-
na—i

św. Anny (po-bernardyńskim), na intencję arcybractwa
czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny, o godz. 9-ej
zrana, poczem, o godz. 10-ej zrana, z powodu pierwszej
soboty nowo rozpoczętego miesiąca, odprawiona będzie
msza św. żałobna, z odśpiewaniem psalmu *de profundis*
za dusze zmarłych członków tegoż arcybractwa.

— Jutrzejszemi nieszporami rozpoczynają się calo-
dzienne nabożeństwa odpustowe w następujących kościo-
łach:

św. Jacka (po-dominikańskim), św. Józefa Oblubieńca
(po-karmelickim) i N. Marji Panny Loretańskiej na Pra-
dze—ku uczczeniu uroczystości N. Marji Panny Róża-
ńcowej;

św. Anny (po-bernardyńskim)—ku czci św. Franciszka
Serafickiego—i

św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim)—na
pamiątkę poświęcenia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Wśród ciszy politycznej, jaka chwilowo zapano-
wała u samego wstępu do kampanji parlamentarnej,
zaczynającej się już w drugiej połowie b. m., ży-
wszą uwagę zwracają na siebie chyba tylko nie-
dzielne wybory francuskie i przyjazd królowej Na-
talji do Belgradu.

Wszystkie kombinacje przygotowawcze do poju-
trzejszych wyborów we Francji już poczynione. Re-
publikanie pójdą wielką ławą, co im nie przesko-

dzi nazajutrz po zwycięskich wyborach porwać się
znowu za czupryny. Stronnictwo hr. Paryża zdaje
się natomiast ulegać wpływowi teorii „dwóch dusz”;
podczas, gdy Edward Hervé ustępuje w ósmym
okręgu paryskim miejsca kandydatowi bulanżerow-
skiemu, równocześnie zachęca rojalistę Denysa Co-
chin w sąsiednim okręgu, aby nie kapitulował przed
współkandydatem bulanżerowskim, Mermeixem,
i powiada ironicznie: „Gwiazda generała błędnie
i wkrótce zajdzie za chmury; ale wyznawcy gasną-
cej gwiazdy żywią gniewny żal do tych, którzy
wzdragali się, obok nich, w proch się rzucić.” Dwu-
licowość ta polityki Sheenhouse'u jest najpewniej-
szą rękojmnią—kłęski orleanizmu.

Bulanżyści u schyłku swojego panowania tracą
coraz widoczniej równowagę. Na zgromadzeniu
wyborców 20-go okręgu paryskiego, w pustym na
poly teatrze Chateau d'Eau przemawiali za kandy-
daturą Rocheforta, po kolei Laguerre, Déroulède,
Leherissé i Laisant. Ten ostatni zapędził się na
„rozbujałych fluktach” swady opozycyjnej aż do wy-
nurzeń takiej treści:

„Wszyscy ministrowie, którzy nastąpili po Bou-
langerze, są agentami ks. Bismarka; działali oni do-
tąd wyłącznie pod naciskiem rządu niemieckiego
i działają jeszcze. Ta postawa nakłada obowiązki.
Jestem majorem obrony krajowej. Obywatele!
Przyjdzie chwila, w której rządy, nie posiadające
już zaufania ludu, zechcą ratować się wykonaniem
zwrotu, mającego odwrócić uwagę opinii publicznej
od ich hańby; zaczną wojnę! Oświadczylem to już
w Montmartre i oświadczam tutaj: Gdyby wojna
wydana została przez dzisiejszy rząd parlamentarny,
poszedłbym wówczas dopiero na granicę, gdybym
był pewny, że dzisiejsi piastuny władzy ustąpiłby
od steru. Przedewszystkiem należałoby rząd oba-
lić!”

Ta bezwstydną trochę prowokacją wojny domo-
wej, w obliczu walącego się w granice nieprzyjacie-
la, oburzyła nawet obecnych bulanżystów. Za-

guszono coprędzej antipatriotyczne elukubracje
mówcy.

Pozycja królowej Natalji w Belgradzie jest na-
razie wielce niewygodna. Rejencja i rząd boją się
osobistego zetknięcia z nią, zmuszeni liczyć się z o-
bowiązującymi aktami państwowymi i z konstytucją,
którą król Milan tak sformułował, aby nie znała
królowej. Wysłano wprawdzie Gruicza do przyby-
łej, ale konferencja z nim trwała krótko. Zaledwie
Gruicz okr. ślił stanowisko rządu i stwierdził konie-
czność przestrzegania przepisów opieki nad małolet-
nim królem, powierzanej przez art. 72 gi konstytu-
cji wyłącznie Milanowi, królowa skierowała niezwło-
cznie rozmowę na inny przedmiot. Czuje się ona do-
tkliwie obrażoną tym faktem, że dotąd żaden z re-
jentów i oprócz Gruicza żaden z ministrów nie zło-
żył jej swojego uszanowania, skoro nawet posłowie
mocarstw europejskich, sprzyjających raczej Mila-
nowi, nie wahali się rzucić jej swoich kart wizyto-
wych.

Królowa Natalja liczy oczywiście na skupczyńę,
która znajdzie sposób na to, aby pogodzić prawa
opieki, wykonywane wyłącznie przez króla Milana
z prawami natury, jakie posiada matka króla Ale-
ksandra. Skupczyzna składa się ze 102 deputowa-
nych radykalnych, a 15 liberalnych. Zarówno jedno
stronnictwo, jak drugie sprzyja królowej; uchwały
skupczyzny będą przeto niewątpliwie nacechowane
życzliwością dla kobiety, która owocem swojego lo-
na zabezpieczyła przyszłość dynastji Obrenowiczów.

Irlandzka lista narodowa odbyła w tych dniach
pod przewodnictwem parnelisty, O'Connora, swoje
doroczne posiedzenie. Było obecnych 250 delego-
wanych. Z odczytanego sprawozdania uwidocz-
nia się ciągle rozwój organizacji. Przed pięcio-
ma laty liczyła ona 4,600 członków, obecnie liczy
ich 34,117. Wówczas istniały 52 filje, obecnie
jest ich 623. O'Connor wyraził otuchę, że przyszłe
wybory do parlamentu angielskiego rozstrzygną
o losach Irlandji na całe stulecie. Mówca wybrany

CHAM.

Powtórzę kilka uwag z mojego ostatniego felje-
tonu.

— Bo nie ma nic więcej zawodzącego, nie kapry-
śniejszego nad talent artystyczny. Jeden staje od-
razu gotowy na arenie publicznej, zbrojny w śnia-
jącą dykcję i w szerokie pomysły; drugi zaczyna od
próbek tak miernych, że nie zwraca na siebie ni-
czujnej uwagi; trzeci „zapowiada”, „rokuje”, ale
nie wiadomo właściwie co, gdyż nie wskazuje dro-
gi, którą pójdzie, czwartego pierwszokni nie mają
nie wspólnego z kolorytem późniejszych plodów.

— Wrażliwa dusza pisarza-artysty zależy od tylu
i tak różnorodnych wpływów, że trzusi się zwykle
daremnie, kto chciał być wróżbitą.

— Kiedy Orzeszkowa lat temu przeszło dwadzieścia
— zdaje się — rzuciła w paszczę krytyki kilka
pierwszych powieści, nie przeczał w niej nikt pier-
stepowcy nietylko nie wróżyli jej żadnej przyszło-
ści, ale odmawiali swojej późniejszej koryfeuszce
wprost wszelkiego talentu. Zaprzeczcie trudno, bo
dokumenta — recenzje — nie przeminęły, jak sło-
wa. Istnieją dotąd. *Verba volant, ale scripta manent.*

A oto, co się zrobiło...

Pierwsze powieści Orzeszkowej nie nosiły na so-
bie piętna niepospolitego talentu, ale świadczyły
żna nie znać zrazu szerokiego widnokręgu autorki. Mo-
umieć zawiązać i rozwiązać ciekawej intrygi, wy-
snąć z siebie zajmującą bajkę, można rysować cha-
raktery niedoświadczoną ręką i rozdzielać nieharmo-
nia — światła i cienie; — gdy się myśleć potrafi, po-
chab się z czasem wszystkie te trudności i wywal-
czy się praca, czego nie dał instynkt.

A myśl była jasną luną już z pierwszych dzieł
Orzeszkowej. Było to myślenie niepewne, migotli-
we jak płomień, poruszany wiatrem, niestałe, jak
młodość, unoszona na falach chwili i wrażeń, idą-
cych z zewnątrz, ale — było.

Takie talenta nawskróś społeczne i współczesne,
takie głowy *modernes*, badające i analityczne, nie
odstaniają nigdy od razu swoich skarbów. Potrzebu-
ją dużo czasu, aby się rozwinęły, dużo obserwacji,
życia, doświadczenia, aby dojrzały.

Dopiero dziś, od lat kilku, jest Eliza Orzeszkowa
tem, czem jej być przeznaczono. Za dzieło, tworzą-
ce kopiec graniczny między próbą, że tak powiem,
przeszłością, a owocodajną teraźniejszością, należy
uważać „Meira Ezofowicza”. Każdy nowy utwór
zasłużonej autorki wola głośno: pracowałam i oto
doszłam, dokąd zamierzałam.

Np. „Cham”. Któżby poznał w tej powieści da-
wną wielbicielekę pospolitych uczuć i pospolitych
ludzi? Nie ma w niej ani śladu zwierzęcego libe-
ralizmu mieszczańskiego, ani odrobiny owego zdaw-
kowego, filisterskiego rezonowania, które było
przez długi czas plagą naszego powieściopisarstwa.

„Cham” Orzeszkowej nie należy do zwykłych ty-
pów wiejskich.

Miał lat przeszło czterdzieści i widać to było z pa-
ru zmarszczek, które cienkimi linjami przerzynały
mu czoło wysokie, a wydające się jeszcze wyższem
od przeczczonych nad niem włosów ciemnych i na
skroni trochę siwiejących. Pomimo jednak tych
zmarszczek, wyglądał czerstwo, silnie i razem po-
ważnie.

Rybakiem był. Dni całe, a czasem i część nocy
spędzał na wodzie, więc słońce, wiatry i wilgotne
oddechy rzeki ciemną i zdrową śniadością okry-
ły mu twarz. Powagę i zamyślenie czuć było w ru-
bach jego wysokiej, kształtnej postaci.

Kiedy miał lat osiemnaście, ojciec ożenił go z dziew-
ką ze wsi sąsiedniej, dlatego że gospodyni bra-

kło w chacie. Z tą żoną swoją, łagodną i pracow-
itą, lecz głupowatą i brzydką, żył spokojnie i zgo-
dnie, ale krótko, bo po latach kilku umarła, dzieci
mu nie pozostawiając. Żadne namowy i pokusy
ani do licznych kompanij go zwabić, ani do ożenie-
nia się powtórnego ukłonić nie mogły. Nie pod-
dawał się lada jakim wpływom; miał widać wolę.

Na drodze takiego człowieka stanęło wcielenie
zepsucia miejskiego. Franka, córka pisarza kance-
larji, pijaka, i matki — awanturnicy, zostawszy
wczesną sierotą, zaniechana w wychowaniu, po-
niewierała się przez lat kilkanaście w różnych do-
mach, gdzie służyła za pokojówkę. Przystojna, go-
rącego temperamentu brunetka, nie uciekała od ży-
cia. Chwytała rozkosz, gdzie i ile razy się dało,
nigdy nienasycona.

Poznała się z Pawłem nad brzegiem wody w taki
sam prawie sposób, jak „królewicz” w „Marzeniu”
Zoli. Prala sukienki dzieci pańskich, a gdy prąd
rzeki uniósł jeden z gałganków, wołała o pomoc.
Właśnie znajdował się rybak przy pracy. Usły-
szał krzyk, wyłowił zgubę i oddał ją Franco.

Dwoje ludzi, niestworzonych zupełnie dla siebie,
zblizyło się i pokochało. On, spokojny, rozważny
i poważny, czysty w każdym słowie i ruchu, ona
nerwowa, namiętna, zbrukana do tego stopnia, że
przestała się wstydić swego upadku. Zamiast
ukryć przed Pawłem brudną przeszłość, opowie-
dowała mu Franka wszystko, nie tając wypadków
najjaskrawszych.

Każdy inny chłop byłby wyzyskał sposobność
i cisnął potem precz „wywłokę miejską”, ale Paweł
postanowił Frankę... nawrócić, poprawić, oczyścić.

Szczególny bo ten rybak p. Orzeszkowej. Ilekroć
się odezwie, przypomina filozofów lub apostołów.

— E! nie ma czego wsi przeklinać — mówi, gdy
Franka wychwała miasto. — Dobremu wszędzie do-
brze, a złemu źle.

został i nadal prezydentem ligi, która, zdaniem jego, dążyć powinna do tego, aby skupiła w sobie 200,000 członków.

Br. Z.

Z Petersburga.

(Korespondencja własna Kurjera warszawskiego.)

Petersburg, w końcu września.

Nieszczęśliwy wypadek, jaki zdarzył się w Rewlu podczas przedstawienia aeronauty Leroux, zrobił tutaj bardzo silne wrażenie. Ogólnie oburzają się wszyscy na impresarij zmarłego Leroux, Niemca Paradiesa, który niedbalstwem swoim oraz zbyt niemiłym polowaniem na zyski materialne naraził śmiałego aeronautę na śmierć przedwczesną. Dzienniki tujejsze zaznaczają, iż w Petersburgu po jednym przedstawieniu w ogrodzie „Arkadja” zabroniono Leroux dalszych wycieczek balonowych. Stało się to ze względu na bliskość Newy, w którą łatwo mógł wpaść aeronauta.

Kwestja wychowania fizycznego dziatwy stała się obecnie modną w prasie russkiej. Takiej jednak „modzie” tylko szczerze przyklasnąć można. Inicjatywę do tego dało przedewszystkiem uwzględnienie w kursie szkolnym gimnastyki, która na mocy rozporządzenia ministerjum oświaty stała się obecnie jedaym z ważniejszych przedmiotów w szkole. Jest to jednakże dopiero pierwszy krok na drodze, prowadzącej do należytego postawienia sprawy wychowania fizycznego dorastającej generacji.

Z powodu zamierzonego zjazdu lekarzy i przyrodników w Petersburgu, *Nowosti* wystąpiły z obszernym artykułem, w którym powierzają poruszenie tej kwestji członkom wspomnianego zjazdu. Żądanie takie należy uważać za słuszne, ponieważ lekarze na równi z pedagogami winni zająć się sprawą fizycznego rozwoju młodzieży szkolnej. Dziennik petersburski stawia też do decyzji zjazdu swoje *desiderata*.

Jako pierwszy i najważniejszy, wymagający kategorycznej odpowiedzi ze strony ludzi nauki, *Nowosti* uważają punkt następujący: czy jest możliwe, aby ucząca się młodzież w wieku od 10—12 lat przepędzała siedząc nad książką lub kajetem 9 godzin na dobę, a młodzież od lat 12—15 prawie 12 godzin dziennie?

Pozwolę sobie przytoczyć poniżej ustęp z gazety, idący zaraz po postawieniu zacytowanego pytania.

Taka właśnie ilość godzin, licząc zajęcia klasowe i pozaklasowe—piszą *Nowosti*—wypada przeciętnie na każdego ucznia nie tylko gimnazjów klasycznych, jak to błędnie mniemają niektórzy, lecz na uczniów wszystkich w ogóle zakładów naukowych, nie wyłączając szkół żeńskich. Tymczasem prawo żąda kategorycznie, aby dzieci do lat 14, pracujące

w zakładach fabrycznych, pozostawały przy zajęciu tylko 8 godzin i to obowiązkowo godzin dziennych. A któż nie wie, że praca umysłowa daleko prędzej wyczerpuje człowieka, aniżeli praca fizyczna? Nawet człowiek dorosły nie zawsze może pracować umysłowo w ciągu 8 godzin dziennie. Jakim więc sposobem można żądać od chłopca lub dziewczyny, których organizm zaledwie się zaczął formować, aby bez szkody dla siebie pracowali dzień w dzień po 9—12 godzin? Jest to fakt tem więcej uderzający, iż nawet ludzie dorośli, zajmujący się pracą fizyczną, domagają się takiego podziału dnia: 8 godzin pracy: 8 odpoczynku i 8 snu. Fizjologia pracy uważa taki podział za zupełnie słuszny i racjonalny.

Oprócz powyższego, gazeta petersburska przytacza jeszcze punkt drugi, którym jest konieczność oznaczenia *maximum* zajęć dla każdego wieku oddzielnie.

Mówiąc o tem, jak pożytecznem byłoby zmniejszenie liczby godzin zajęć dziennych ucznia, gazeta zastrzega się, że nie ma tutaj na myśli skrócenia programu szkolnego. Potrzeba zredukować—powiada ona—nie program, lecz ilość pracy zbytecznej, pedantycznej, a często wprost niepedagogicznej, która najwięcej obciąża uczniów. Potrzeba podzielić przedmioty zgodnie z rozwojem ucznia i jego wiekiem. Potrzeba wreszcie zmienić sam systemat nanki w ten sposób, aby z pracy przymusowej, obciążonej głównie na pamięć, stała się ona pracą „z zamiłowania”, jeśli tak ją nazwać można, pracą z zacięciem nauką. Wtedy z łatwością przekonamy się, że w krótszym znacznie czasie więcej nauczyć można.

W wywodach swoich gazeta powołuje się na praktykę we Francji. W r. 1886-ym zmniejszono tam w szkołach średnich liczbę godzin z 25 do 20. Trzyletnie doświadczenie przekonało, że nie tylko nie potrzeba było skracać programu, lecz że postępy uczniów stały się lepszymi. Tak samo Niemcy w r. 1887-ym wprowadzili szereg reform w szkołach dla dziewcząt: zniesiono tedy zadawanie lekcji do domu, ograniczono ilość godzin i t. d.

Resztę artykułu *Nowosti* poświęcają omówieniu ważnej kwestji, jak należy w ogóle traktować zajęcia gimnastyczne. Znajdujemy tutaj kilka rzucanych myśli (zawsze pod adresem zjazdu), które zasługują na uwagę. Dziennik robi słusznie nacisk na tak zwane zabawy gimnastyczne, które cieszą się powszechnem uznaniem za granicą. To samo powiedzieć można o wycieczkach botanicznych, mineralogicznych i t. p., kształcących umysł i dopomagających do rozwoju fizycznego przez utrzymywanie młodzieży szkolnej w ruchu na świeżem powietrzu.

Nad artykułem gazety *Nowosti* zatrzymałem się dłużej, ponieważ sądzę, że wyrażone w nim *desiderata* zasługują istotnie na uwagę i że zainteresują nie tylko pedagogów. Zresztą, o ile mniemać można

z pewnych oznak, kwestja wychowania fizycznego młodzieży weszła obecnie na porządek dzienny w ministerjum oświaty. Poważna zaś korporacja lekarzy i przyrodników, zgromadzona na zjeździe, jeżeli zechce się zająć tą sprawą, może tylko przyspieszyć decyzję władz szkolnych.

W Petersburgu bawi obecnie amerykanka, pani Alice Stokham, doktor medycyny, udająca się w odwiedziny do hr. L. Tolstoj pod Moskwę. Pani Stokham należy do wielkich zwolenniczek hr. Tolstoj i przekładała jego dzieła na język angielski. Jest ona przez tego wyznawczynią jego nauki moralno-religijnej. Amerykanka należy do najstarszych lekarzy-kobiet i obchodziła już 25-letni jubileusz pracy lekarskiej.

Dzienniki tujejsze zaznaczają, iż w petersburskich sądach pokoju wytoczono już kilka spraw o oszustwo, a mianowicie o wydawanie asygnat jednorublowych za trzyrublowe. Zreżni oszuści korzystają z podobieństwa jednej strony asygnat i wyzyskują tych, którzy jeszcze nie widzieli nowych asygnat rublowych.

—b.—

Szkola górnicza.

(Korespondencja specjalna Kurjera warszawskiego.)

Dąbrowa górnicza d. 3-go października.

Zdając sprawę z obrad tegorocznego zjazdu, nie wspomnieliśmy dotąd o głównym ich przedmiocie: szkole sztygarów. Z kolei wypada więc nam pomówić o jej programie, urządzeniu i t. d.

Według ustawy, zapisywać się mogą do szkoły wszyscy młodzieńcy niemłodszy od lat 16 i niestarsi nad lat 20, tujejsi poddani wszystkich stanów i wyznań, (z wyjątkiem żydów), przedstawiających świadectwo z ukończenia dwóch klas szkół elementarnych wiejskich, i wytrzymujących egzamin z języka russkiego oraz arytmetyki.

Tak brzmią ogólne warunki przyjęcia, lecz w rozwinieciu tych przepisów zaprowadzono pewne zmiany. Przedewszystkiem nikt do szkoły nie będzie przyjęty, kto nie przedstawi świadectwa z odbytej jednorocznej praktyki w kopalni lub fabryce; pierw-zego rodzaju praktykanci muszą obrad specjalności sztygarów, drudzy zaś hutników i monterów.

Obecnie lista kandydatów jest już zamknięta w cyfrze 80 iu osób, chociaż nowe podania nie przestają napływać.

W pierwszym roku otwarty będzie tylko kurs jeden, wobec czego postanowiono przyjąć tylko 30 uczniów i to o tyle, o ile kandydaci posiadają świadectwa z odbytej jednorocznej praktyki w kopalni lub fabryce.

Praktyka wymagana będzie i po ukończeniu szko-

gól znaczy więcej od szerokiego i głębokiego pomysłu.

Nie myli się, kto nazwie Pawła Kobycykiego chłopem „wyjątkowym”. Przeciętny „cham” wygląda niezawodnie inaczej.

Ubośtwo nie jest artystą ani zbyt skrupulatnym moralistą: nie stać je na estetykę życia. Głód i poniewierka inna zapominają, co honor, co elementarna w końcu uczciwość. Kto żył trochę na świecie, widział ludzi najprawdziwszych w dostatkach, a padających w błoto, gdy przyszło walczyć o byt pospolity. Tylko bohaterowie lekceważą wygodę doczesną, takich ilu?

Przeciętny chłop nie jest piękny ani zewnątrz, ani wewnątrz, nie jest wytworny w uczuciach, ale w mowie, w wyobrażeniach, bo nie może być. Ale i pod niską strzechą rodzą się głowy utalentowane, wielkie charaktery i serca czyste. Talenta marnieją bez szkoły, charaktery jednak i czyste serca mogą przetrwać na szarem, bezbarwnem tle pospolitej pracy.

Orzeszkowa nie wylicza narzędzi rybaka i nie pisze sto stron o jego połowach, nie kopuje dokładnie dialogu chłopskiego, ale stawia za to typy, sny, pojęty głęboko i wykonany starannie. Cóż szkodzi, że jej „cham” nie jest podobny do przeciętnych chamów, że wygląda raczej na kapłana, prokura, niż na chłopca?

Czem Meir Ezofowicz (także marzyciel, idealista) między tłuszcza żydowską, tem Paweł Kobycy między czernią chłopską. Obydwaj mają duszę, której brakuje znacznej części typów, „wziętych z życia”.

A jeżeli idzie o „szczegóły”, to i tych znajduje się w „Chamie” niemało. Czy może być coś starannie wykończonego nad owe lekcje czytania, dawane Pawłowi przez Frankę?

Teodor Jeske-Choiński.

— Wszyscy na świecie jedni drugich jedzą, nie dziwno więc, że i was licho jakieś je...

Z Franka, z której awanturnicze życie wybucha co chwila przekleństwem, bluźnierstwem lub podłością, rozmawia jak kapłan.

— A o rodzicach grzech tak gadać...

— Biedna ty, oj, jaka biedna. Sieroce twoje życie i takie złe, takie grzeszne, że niech Pan Bóg broni. Porzuć, upamiętaj się, popraw się, bo na tym świecie dobra tobie żadnego nie będzie i duszę zgubisz.

— Czemuż pocziwają nie być? Pocziwim być dobrze. Kiedy człowiek żadnego grzechu na duszy nie czuje, to taki robi się lekki, jak ten ptak, co pod samo niebo lata. I śmierci wtedy nie straszno. Choćby i dziś umrzeć, wszystko jedno, kiedy dusza czysta.

Na to Franka:

— Co tam dusza! Głupstwo! Jak człowiek umrze, to go w ziemi robaki zjedzą i koniec.

— Nieprawda—twierdzi Paweł—jest niebo i piekło i wieczne zbawienie i wieczne potępienie. Ale, żeby już niczego na tym świecie nie było, to zawsze w człowieku jest coś takiego, co w grzechu kapać się nie chce, tak samo np. jak ciało w kałuży.

W ten sposób mówi człowiek, który nie przeczytał żadnej książki, bo nawet liter nie zna, który nie słuchał żadnych wykładów, okrom szumu lasów i wód. A odzywa się tak do kobiety, nawskróś zepsutej, do wytartej ladaczniczki zaulków miejskich. I jak dziecię cywilizacji, postanawia wydzwignąć z błota tę istotę zbrukaną, podnieść ją do siebie, ogrzewać miłością.

Idealista! Paweł Kobycy jest idealistą, jak najwięcej rozmarzony marzyciel, wychowany na pianie poezji. Wyraża się wprawdzie pospolicie, myśli swoich nie stroi w tęczowobarwne słowa mistrzów, wzrokiem nie ogarnia szerokiego widnokręgu, chłop gruby, nieociekany, lecz mimo to jest idealistą w najczystszej postaci. Niewiele ludzi dobrze wycho-

wanych obchodzi się z żonami z takim taktem, wynikającym z czystości serca, z taką względnością, jak Paweł z Franką.

Bo Paweł zaślubia tę ladacznicę, aby ją wrócić enocie.

Nie wrócił. Co pierwsza połowa życia zepsuła, tego nie odrobi wiek późniejszy. Franka, z początku szczęśliwa na „własnych śmieciach”, przypomniała sobie rychło miasto i jego uciechy i zaczęła żałować, że związała się z „chamem”, ona, arystokratka, córka pisarza kancelarji, wnuczka mieszcza-nina onogrodzkiego. „Cham” słuchał cierpliwie namiętnych wykrzykników zlej kobiety, czekając ciągle na jej upamiętanie.

Zamiast się poprawić, uciekla Franka od Pawła, hulala przez lat trzy w mieście, a kiedy jej bieda dokuczyła, wróciła do męża z cudzem dzieckiem.

Paweł zniósł nawet tę obelgę, żonę i sierotę przegarnął, zapomniał, przebaczył wszystko—niepoprawny idealista.

Życie odplaciło mu tę dobroć, jak wszystkim szlachetnym: okrutną niewdzięcznością. Franka roman-sowała pod jego bokiem z młodym chłopcem, a gdy mąż, zniecierpliwiony ostatecznie, podniósł na nią rękę, targnęła się na jego życie. Trucizna, spożyta w malej dozie, nie powaliła silnego chłopca i... nie rozczarowała go. Pozostał, jakim był.

Przywykli od lat kilku do różnych „obrazków z natury, z życia” i t. d., których całą wartość stanowi fotograficzna wierność szczegółów, przywykli podziwiać i uwielbiać dobrze odtworzone drobiazgi, pojedyncze rysy, będące właściwie tylko materia-łem artystycznym, powinniśmy po odezwaniu „Chama” zapytać: czy to możliwe, czy to prawda?

Orzeszkowa nie chwytając wiernie dialogu chłopskiego, nie podmalowywa z zamiłowaniem tła, nie wylicza narzędzi rybackich, nie opisuje połowów i t. d., więc „nie daje prawdy”.

Tak odpowiedziałby zwolennik formalizmu artystycznego, dla którego świetnie odtworzony szcze-

ture Wagnera „Renzi”, poemat St. Saënsa „Młodość Herkulesa” (*La jeunesse d'Hercule*) i „Toccata” Bacha.

Urządzeniem wspaniałego koncertu, którego dochód zasili kasę pożyczkową artystów teatrów warszawskich, zajmuje się p. Józef Rzebieczek.

Sprzedaż biletów rozpocznie się od jutra w kasie zamawiań, a nie ulega wątpliwości, że nie potrwa długo.

= Doktoryzacja.

Panna Helena Finkelsztajn z Bzina, w gub. radomskiej, otrzymała stopień doktora medycyny na uniwersytecie paryskim po przedstawieniu i obrobie tezy p. t. „*De l'influence de l'usage de l'uterus sur les complications des endometrites*”.

Oponentami byli profesorowie: Trelat, Chauffard i Pinard.

= Sprawozdanie.

Arcybractwo nieustającej adoracji Przenajśw. Sakramentu i instytucji jałmużniczej dla osieroconych dziewcząt i wstydzających się zebrać przy kościele św. Kazimierza, ma funduszu kościelnego 4,881 rs., funduszu zaś stałego rs. 30,643.

Bractwo własnym kosztem utrzymuje cztery dziewczęta.

Instytucja jałmużnicza dla 226-ciu osób wydała rs. 1,575.

Ogół rozchodu wyniósł rs. 2,377.

= Na wystawę.

Jeżeli prywatni posiadacze zbiorów starożytności zechcą użyć ich choćby w części wystawie organizującej się pod opieką Muzeum przemysłu i handlu, to wystawa ta może być bardzo pokaźna.

W rękach osób prywatnych, zwłaszcza po wsiach i to w dalszych od Warszawy okolicach, znajduje się wiele jeszcze przedmiotów, godnych uwagi, bądź to jako dzieła sztuki i przemysłu, bądź jako pamiątki po różnych wydatnych osobistościach historycznych.

Jedną z takich skarbnic, acz nie prowadzoną systematycznie, ale za to z wielkim zamilowaniem i znacznym nakładem, były zbiory zmarłego parę lat temu hr. Kazimierza Komorowskiego w Trojanowie w gub. wołyńskiej.

Sama kolekcja dawnych pieczęci liczyła parę tysięcy sztuk.

Po śmierci hr. K. zbiory przeszły w posiadanie p. D., zamieszkałego w Odessie.

O ile słyszeliśmy, p. D. niektóre okazy ma zamiar nadesłać na mającą się otworzyć wystawę.

Miedzy innymi przysłany podobno będzie niezmiernie bogaty i przesłannie odrobiony pamiątkowy rząd na konia, pochodzący z XV-go wieku, daleki zegar stary w formie wazy z żelaza inkustowanego złotem, zastawa stołowa szklana Augusta II-go i sporo starożytnej, a tak dziś rzadkiej i wysoko cenionej porcelany.

Zbiory po hr. K. same już stanowią bogate muzeum starożytności, mogące zapieścić wszystkie salony wystawowe.

= Babie lato.

Przy ciepłe, trwającym od trzech dni, ukazały się pasma pajęczyny, zwane „babim latem”.

W ogrodach miejskich pajęczyna czepia się drzew, przysrajając je w fantastyczne festony.

= Znowu „cudowne” dziecię.

Bawi w Warszawie nowa przedstawicielka „cudownych” dzieci.

Jest nią dwunastoletnia N., lwowianka, okazująca „niebywałe” zdolności w kierunku choreograficznym.

Mala tancerka zamierza podobno wystąpić z publicznym popisem.

= Fałszywe asygnaty.

Wychodzący w Moskwie dziennik *Russk. wiesd.* przytacza cechy, po których można poznać zdarzające się w obiegu podrobione asygnaty 25-rublowe.

Otóż wszystkie te asygnaty noszą numer 636,525 i opatrzone są literami A—G oraz podpisem kasjera Sobolewa.

Są to jedyne cechy asygnat fałszywych.

Wzmiankowana gazeta zaznacza również, iż zdarzały się już wypadki omyłek przy kursowaniu nowowypuszczonych asygnat rublowych, które przy świetle wieczornem wydawano za 10-rubłówki.

= O proszonym chlebie.

W dniu wczorajszym do kancelarii jednego z rejentów zgłosiła się odziana w lachmany żebraczka dla otrzymania spadku, wynoszącego 4,000 rs.

Brat żebraczki zmarł przed kilkoma miesiącami, czyniąc ją jedyną spadkobierczynią.

Mieszkanka Terespoli, otrzymawszy wezwanie, sprzedawała ubogie ruchomości i o chlebie żebrzącym podążyła pieszo do Warszawy.

= Kradzieże.

Z poddasza domu pod nr. 148-y przy ulicy Marszałkowskiej Marjannie Szemiot i Justynie Hentzke skradziono róż-

ną bieliznę; złodzieja Franciszka Orlikowskiego przytrzymało wraz z łupem. — Henryk Kintop i Jan Kozłowski, złodzieje pobytni, dobrawszy się za pomocą wytrychów do mieszkania Juliana Zagórskiego przy ulicy Wielkiej pod nr. 45-y, skradli różną garderobę wartości 130 rs. Złodziei przytrzymało na ulicy i łup odebrano. — Z otwartego wytrychem mieszkania Antoniego Ruszkowskiego na Krakowskim-Przedmieściu pod nr. 79-y skradziono garderobę i bieliznę wartości 120 rs. — Z otwartego mieszkania Eugenjusza Plichty przy ulicy Marjensztadt pod nr. 27-y skradziono różnych srebrnych i złotych przedmiotów na sumę 200 rs.

= Nieszczęśliwe dziecko.

Nocy wczorajszej znaleziono na Pradze trzyletniego chłopczyka w okropnym stanie.

Dziecko miało podartą odzież, twarz podrapaną, a na ciele ślady silnych ran.

W kancelarii cyrkulowej, dokąd malec został odprowadzony, nie się od niego o rodziców nie można było dowiedzieć.

Jest podejrzenie, że dziecko opuściła jakś wyrobnica, nazwiskiem Wojtkiewiczowa, której poszukują.

Nieszczęśliwy chłopczyka został umieszczony w szpitalu Dzieciątka Jezus.

= Nieostrożna jazda.

W dniu wczorajszym na rogu ulic Długiej i Freta, Juliana Jachimikowa został najechany przez ekwipaż prywatny, którym powoził Gustaw Kryger.

Jachimikowa poniosła ciężką ranę na głowie i silne uszkodzenie łoku.

Powozący kareta Adam Nędza najechał w pobliżu hotelu Europejskiego na Niszę Kempnerową, która zraniona została dyszlą w głowę.

Na Krakowskim-Przedmieściu rozbiegał się koń, zaprzężony do wozu.

W szalonym pędzie złała się oś, w skutek czego wóz się raptownie przewrócił, a powożący Jan Nikodębski i właściciel Niewrocki, zamieszkały pod nr. 49-y na Dobrej, wypadli na bruk.

Obaj ponieśli bolesne obrażenia.

= Z bicykla.

W dniu wczorajszym p. Roman Szaniawski, ucząc się jazdy na bicyklu za rogatkami mokotowskimi, uległ smutnemu wypadkowi.

Podczas szybkiej jazdy p. W. nie zważał na rów, w który wpadł z żelaznym rumakiem tak nieszczęśliwie, iż złamał prawą nogę.

= Wypadek z lampą.

Wczorajszego wieczoru, w mieszkaniu Adama Michałowskiego, oficjalisty kolejowego na Nowej Pradze, zerwała się lampa wisząca nad stołem, przy którym siedziało kilka osób.

Od rozlanej lampy wynikł ogień, który niebawem ugaszono, lecz co ważniejsze, Antonina Michałowska, 14-letnia siostra Ludwika Kauszówny i Dominik Kauszuk, zostali odłamkami rozprysniętego szkła bolesnie poparzeni i pokaleczeni.

Kauszównie kawałek szkła wpadł w oko, które jest mocno zagrożone.

= Podejrzenie zbrodni.

W domu pod nr. 18-y na Lesznie znaleziono zwłoki nowonarodzonego niemowlęcia pięciomiesięcznego.

Ponieważ zachodzi podejrzenie zbrodni, zwłoki zabezpieczono celem wyprowadzenia śledztwa są owego.

ZE ŚWIATA.

× **Przyjęcie deputacji.** Przyjęcie deputacji zanzibarskiej przez cesarza Wilhelma w Poczdamie było niezwykle świetne. Deputacja przywiozła liczne podarunki, które sultan Said Kalif rozkazał wręczyć niemieckiemu cesarstwu. Miedzy innymi, cesarz otrzymał wspaniałą szablę, ozdobioną drogimi kamieniami, cesarzowa zaś drobniutki tuietowe z kruszców szlachetnych. Na dworcu w Poczdamie oczekiwali na poselstwo szwadron kawalerji, który je eskortował aż do zamku. W chwili, gdy poselstwo wchodziło do sali audjencjonalnej, cesarz Wilhelm, w mundurze gwardyjskim, w hełmie na głowie, stał w uroczystej postawie na tronie. Po oddaniu głębokich ukłonów poseł, Hamed Ben Sofinian, odczytał przemowę w języku arabskim, którą tłumacz przełożył natychmiast na język francuski. Następnie zanzibarczyści udali się do sali przyległej, gdzie oczekiwała na nich cesarzowa w świetnej jasno-zielonej tuietce jedwabnej. Po przedstawieniu i wymianie powitań zaproszono posłów do sali jadalnej, gdzie spożyli przekąskę, złożoną z kawy, limonady i ciastek, poczem członkowie poselstwa otrzymali podarunki cesarskie, składające się z karabina najnowszego kalibru i ciężkiego łańcucha złotego. Wieczorem dla poselstwa urządzone było przedstawienie galowe w operze.

× **Pisma niemieckie** gorliwie popierają myśl urządzenia międzynarodowej wystawy powszechnej w Berlinie w r. 1893 im.

× **Baron Hirsch.** Dzienniki angielskie donoszą, że baron Hirsch zamierza przenieść się do Anglii i w tym celu za 300,000 f. sterlingów zakupił zamek „Honghton Hall” pod Lynn, starą siedzibę rodziny Walpole, w którym Jerzy III-ci poznał historyczną „brunatną damę”. Honghton Hall leży w pobliżu Sandringham, posiadłości księcia Walji. Powodem przeniesienia się milionera do Anglii ma być to, że francuski Jockey-Club odmówił mu przyjęcia, mimo protekcji ze strony książąt Orleńskich. W Anglii liczy baron Hirsch na poparcie księcia Walji, którego wiąże zażyłe stosunki z plutokracją żydowską.

× **Dowód niezwykłego roztargnienia** dał niejaki Völkel, górnik jednej z kopalni w Beuthen na Ślązaku. Oto zapomniał poprostu, iż jednego z ubiegłych dni tygodnia ma się... żenić. Wszystko było przygotowane, orszak weselny zebrał się w miejscu oznaczonym, panna młoda w stroju oblubienicy z biciem serca oczekiwała na

narzeczonego, napróżno, Völkel nie było! Rozpoczęto tedy poszukiwania i odnaleziono górnika w szybie przy zwykłej robocie. Okazało się, iż Völkel najspokojniej udał się do roboty, zapomniawszy w prostocie ducha o dniu swego ślubu.

× **Zola sędzią.** Emil Zola został wylosowany na sędziego przysięgłego w Paryżu na pierwszą połowę listopada. Podobno sesja sądowa, w której znakomity powieściopisarz zasiadać będzie, obfituje w sprawy bardzo ciekawe i różnorodne, bez wątpienia więc Zola moc „dokumentów ludzkich” zdobędzie.

× **Niezwykły zakład** wygrała 18-letnia miss Finney, która założyła się o znaczną sumę, iż skoczy w biały dzień, wobec tłumów publiczności w nurty Tamizy z mostu londyńskiego. Jakoż w oznaczonym dniu przecho- dzący mostem mieli ciekawe a bezpłatne widowisko. Śmiała miss Finney rzuciła się w eleganckim kostjumie kąpielowym z wysokości 45-ciu stóp do wody i po skutecznym klasycznym nurku, zasiadła w trumfie na oczekującym ją statku. Przyszły małżonek miss Finney będzie miał małżonkę o silnych nerwach.

× **Panika.** W dniu 26-y m. b. m. w menażerii Wombella w Birmingham w czasie oczyszczania klatek, jeden ze słoni trąbą otworzył zasuwkę, zamykającą klatkę lwów. Jeden z królów pustyni, czteroletni, potężny przedstawiciel swego rodu, wybiegł z klatki, a spłoszony krzykami dozorców, skoczył przez okno budynku i znalazł się raptem na placu jarmarcznym, zapelnionym tłumami. Panika powstała okropna, najbardziej jednak przerażony był... sam lew. Ogłuszone krzykami tysiąca ludzi zwierzę z początku stało trwożliwie przy murze jednego z budynków, poczem w potężnych skokach przesadziło plac jarmarczny, skoczyło do rzeki i popłynęło z wodą. Stróże menażerii puścili się za zbiegiem w pogoń, który po przepłynięciu jednej wiorsty najspokojniej wyszedł na brzeg i majestatycznie... wszedł do klatki, przygotowanej na jego przyjęcie. Jak się okazało, w popłochu kilka osób na placu jarmarcznym poniosło ciężkie rany, a jedno dziecko zostało uduszone.

Śmierć w morzu.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że nieszczęśliwy aeronauta Leroux zginął w walce z falami. Sekcja, wykonana przez lekarza miejskiego, dowiodła, że Leroux był jeszcze żywy, gdy spadł w wodę. Zdanie to popieraają także fakty, jak obfitość krwi w mózgu, stan płuc, serca, wielkich wen, organów jamy brzusznej, oraz własności krwi.

Pisząc o tem *Revaler Beobachter*, tak się wyraża: „Dowiedziano kategorycznie, że Leroux żył jeszcze przez pewien czas w wodzie. Jak to długo trwało, trudno oczywiście powiedzieć teraz. To jednak fakt, że tylko niejednokrotne oddychanie pod wodą może wywołać takie objawy pośmiertne, które obserwowano na zwłokach nieszczęśliwego aeronauty. Konieczne więc należało z tego wnioskować, że walka z falami musiała trwać dość długo. Pręga na plecach zmarłego aeronauty świadczy, że Leroux aż do samej śmierci trzymał się spadochronu. Czy Leroux znajdował się w stanie bezprzytomnym, czy też nie stracił przytomności w chwili upadku do morza, tego niepodobna powiedzieć na zasadzie sekcji. Uważamy jednak za obowiązek przypomnieć, że i dawniej (jak np. w Rydze) zdarzało się aeronautom stracić przytomność podczas spadku. Zresztą warunki spadku w Rewlu były względnie pomyślne i wysokość, z której Leroux zeskoczył, powierzając się swemu spadochronowi, nie przewyższała 1,800 stóp.”

Informacje te dziennika rewelskiego w jaskrawym świetle rysują postać impresarja aeronauty, Niemca Paradiesa, który tak lekkomyślnie igrał z życiem ludzkim. Wiadomą jest już rzecz, iż ów Paradies skłonił wahać się do ostatniej chwili Lerouxa do puszczenia się balonem w warunkach wielce niesprzyjających, przedsięwzięciu chodzą bowiem o uniknięcie kosztów napelnienia balonu. Ze swej zaś strony impresarjo nie uczynił nic, aby zapobiedz katastrofie. Nie wypuścił próbnych balonów, któreby wskazały kierunek wiatru, a nawet nie najął łódek, licząc na pomoc ochotników. To też opinia publiczna, rozdrażniona na niego z początku, potępia go obecnie stanowczo. Jak wiadomo, p. Paradies zniknął z Rewla w obawie przed odpowiedzialnością, zdaje się jednak, że będzie musiał zdać sprawę przed sądem.

Balon nieszczęśliwego aeronauty i spadochron nabyło Towarzystwo techniczne w Petersburgu. Członkowie oddziału żeglugi napowietrznej obejrżeli spadochron i znaleźli go w stanie zupełnie zadawalniającym. Nie on przeto stał się przyczyną katastrofy.

× **We środę, dnia 2-go b. m., w katedrze św. Jany,** odbył się obrzęd zaślubin między panną Heleną Wiemann, córką b. naczelnika b. Banku Polskiego Seweryna i Heleny z Bleszyńskich małżonków Wiemann, a panem Władysławem Hochedlinger, obecnie żenierniem, synem Józefa, kupca tutejszego, z Kór- od 15 lat w Moskwie zamieszkałego i Marji z Kór- berów małżonków Hochedlinger. Po skończonym obrzędzie religijnym, najbliższa rodzina i kilku

przyjaciół, byli serdecznie podejmowani z prawdziwie polską gościnnością w domu stryjostwa panny młodej, państwa Kazimierzów Wiemann. Następnie dnia wyjechała młoda para w towarzystwie ojca pana młodego do Moskwy, w okolicach której młody małżonek zajmuje stanowisko dyrektora jednej z znaczniejszych fabryk. Szczęść Boże młodej i dobranej parze. 3375

Nauczyciel muzyki stale w Petersburgu zamieszkały, straciwszy lekce wskutek złamania nogi, przybył przed paru miesiącami wraz z żoną i dziećmi do Warszawy, dzisiaj zaś **niema za co wracać do Petersburga**, a jeżeli o późni swój powrót, nie będzie miał z czego wyżyć rodziny. **Może kto z łaskawych czytelników** zlituje się nad losem biedaka i **kupi mu bilet na kolej**. Skoro sam dostanie się do Petersburga łatwiej mu będzie sprowadzić żonę i dzieci.

— Dla bardzo biednego chorego człowieka potrzebne jest palto ciepłe.

NEKROLOGJA.

† **Ś. p. Wanda Helena Kozubowska**,

córka Bronisława i Ludwika z Paradzińskich, przeżywszy lat 15, po krótkiej i ciężkiej chorobie, w d. 3-im października zakończyła życie. Pogrzeżeni w głębokim smutku rodzice i siostry zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające dnia 5-go b. m., to jest w sobotę, o godzinie 10-ej rano, w dolnym kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. 4-ej po południu na cmentarz powązkowski. —1229—

† **Ś. p. KAMILA z BUKATYCH GILUS**,

po długich i ciężkich cierpieniach, zesłała z tego świata do wieczności, przeżywszy lat 37. Pogrzeżony w smutku mąż z dziećmi, matka, bracia i siostry zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w górnym kościele św. Krzyża dnia 5-go października, to jest w sobotę, o godz. 11-ej zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła po nabożeństwie o godz. 12-ej w południe na cmentarz powązkowski. 2—3379

† **Ś. p. Stefanja Schoenfeld**

po krótkich cierpieniach w dniu 2-im października r. b. zasnęła w Bogu, w 15-ej wiosnie życia. Pogrzeżeni w głębokim smutku: ojciec, babka i brat zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 6-ym października, to jest w niedzielę, o godzinie 4-ej w południu z kaplicy przy ulicy Młynnej na cmentarz ewangelicko-augsburski odbyć się mające. —3377—

† **Ś. p. Emanuel Bürgy**,

z Bazylei, przeżywszy lat 66, zasnął w Bogu dnia 3-go października r. b. O dniu wywieżenia zwłok z kościoła ewangelicko-reformowanego na Leszenie osobno się zawiadomi. —3380—

† W sobotę, to jest dnia 5 października, jako w dzień imienin

Ś. p. Marji z Tymskich Kałuzińskiej,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele powązkowski, o godz. 9-ej i pół rano, na które mąż, dzieci i wnuki zapraszają.

† Wszystkim, którzy w dniu 30-ym września, raczyli przyjąć udział w smutnym obrzędzie odprowadzenia zwłok ś. p.

MIKOŁAJA KNABE

na cmentarz parafialny w Skierniewicach, rodzina zmarłego składa serdeczne podziękowanie. —3373—

† Szanownym kolegom ś. p. **Klemensa Zochowskiego**,

którzy się zebrali na pogrzeb jego, oraz ks. rektorowi Kulickowskiemu, wdowa i brat zmarłego składają serdeczne podziękowanie. —3374—

† Warszawskie Towarzystwo dobroczynności straciło w tych dniach w osobie zgasłego ś. p. **Tytusa Halperta**, czynnego członka rady opiekuńczej ubogich cyrkulu IV-go, który aż do śmierci, bo dopiero od roku spełniał obowiązki honorowego protektora, a już zdolał nieustraszoną pracą i żarliwą opieką podać rękę cierpiącej ludzkości i otoczyć niejedną biedą i potrzebą.

To też wspomniona rada opiekuńcza cyrkulu uważa sobie za obowiązek uczcić pamięć jego niniejszą wzmianką. Opiekun cyrkulu IV-go **Ludwik Szczygalski**. —1228—

NADESŁANE.

Brylanty nieoprawne, Biżuterję brylantową, oraz Biżuterję brylantową z perłami i kolorowymi kamieniami poleca w wielkim wyborze M. MANKIELEWICZ w gmachu Teatru pod filarami.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego.”

Wiedeń 4-go października. (Tel. pr. K. W.) — Dzienniki tutejsze bardzo korzystnie oceniają rentowność galicyjskich obligacji propinacyjnych.

Budapeszt 4-go października. (Tel. P. K. W.) — W mowie wielkowiadrzyńskiej oświadczył Tisza, że łączy się z tymi, którzy w ciągu lata wypowiadali przekonanie, że jakkolwiek stosunki nie są tego rodzaju, aby pozwalały mocarstwu wyrzec się dal-

szego wzmacniania swoich sił zbrojnych, przecież spodziewać się można, że pokój zostanie utrzymany. Broniąc się przeciw osobistym wycieczkom swoich nieprzyjaciół parlamentarnych, Tisza stwierdził, iż byłoby grzechem utrzymywać, że kraj od r. 1867 nie poczynił wielkich postępów; jeżeli wszystko zle wrogowie przypisują jemu, to obrażają przez to ciała prawodawcze i ludzi, których zaufanie korony podniosło na urząd ministrów. Zaprzecza on kategorycznie aby administracja była moralnie zepsuta, zapowiada wreszcie wniesienie do przyszłego sejmiku projektów ustawodawczych o reformie administracji, sądownictwa i ustroju gminnego.

Praga czeska 4-go października. (Tel. pr. K. W.) — Komitet poselski młodoczechów postawił zażądać w sejmie uchwalenia adresu do korony w sprawie uznania prawa historycznego Czech i koronacji. Młodoczesi zażądać mają również załatwienia wniosku szkolnego dep. Kwieży.

Berlin 4-go października. (Tel. pr. K. W.) — Skutkiem wielkich deszczów, komunikacja na kilku liniach kolejowych przerwana. Straty znaczne.

Berlin 4-go października. (Tel. pryw. K. W.) — Ogłoszono daty statystyczne wykazujące, że liczba cudzoziemców, uczących się w Berlinie, od kilku lat systematycznie szybko wzrasta, podczas gdy w Paryżu zmniejsza się.

Paryż 4-go października. (Tel. pr. K. W.) — Urzędownie stwierdzono, że w d. 22-ym września padło na kandydatów republikańskich głosów 4,086,000, na opozycyjnych 3,699,000. Różnica wynosi tylko 387,000 głosów. (Stosunek wcale nie uprawniający republikańców do optymizmu; przyp. red.)

Paryż 4-go października. (Tel. pr. K. W.) — Przedmiotem powszechnego zajęcia jest wyrok trybunału handlowego w sprawie „Comptoir d'Escompte”, skazujący byłych kierowników jego: Denfert-Rochereau, dwóch Hentchów, Giroda, Lavesserie i Thomasa na wniesienie do kasy likwidacyjnej sumy 12 milionów fr. Wszyscy oni byli członkami *Société des Métaux*. Inni członkowie rady zarządzającej, nie uczestniczący w tem ostatniem stowarzyszeniu, płać 6 milionów, cenzorowie miljon. Po wyśledzeniu dokładnem całej straty akcjonariuszów, członkowie rady zapłać jeszcze więcej.

Rzym 4-go października. (Tel. pr. K. W.) — Crispi, przyszedłszy do zdrowia, wygłosi d. 14-go b. m. w Palermo mowę programową.

Londyn 4-go października. (Tel. pr. K. W.) — Wiadomość o podróży ks. Walji do Egiptu po uroczystościach ateńskich potwierdza się. (Aj. półn.)

Londyn 4-go października. (Tel. pr. K. W.) — Dziesięć tysięcy robotników w kopalniach węgla w okręgu Bolton zaprzestało pracować i żąda podwyższenia zapłaty. (Aj. półn.)

Londyn 4-go października. (Tel. pr. K. W.) — Z Szanghaji donoszą, że stronnictwo dworskie, krzywo patrzące na projekta budowy kolei w Chinach, do której naklonił cesarza gubernator prowincji Peczali, Li-Hung-Czang, podpaliło świątynię Tau-Tin, w której znajduje się tron świętego smoka i rozgłosiło, że pożar wszczął się od pioruna, który spadł z nieba, aby zwiastować karę na tych, którzy wprowadzają do Chin szatańskie nowości. Cesarz kazał wtrącić do więzienia dygnitarzy, podejrzanych o podpalenie.

Belgrad 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.) — Królowa Natalja złożyła wizytę metropolicie Michailowi i zwiędziła dom sierot. Na nabożeństwo uczęszcza ona do kaplicy prywatnej, ponieważ katedra rezerwowana jest dla króla. Królowa targuje ku pno domu w Belgradzie.

Berlin 4-go października g. 2 m. 30. (T. p. K. W.)

Ruble w gotówce [] (wczoraj 211.—)

Ruble na dostawę [] (wczoraj 210.75)

GIEŁDA.

Warszawa, 4-go października.

Waluty obce w średnim ruchu. Berlinem krótkim robiono po 47.47½, 47.50, 47.52½, 47.55 i 47.57½, prze-

ważnie jednak po 47.50, 47.52½ i 47.55, żądając 47.70. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 47.40. Londyn krótki notowano w zaofiarowaniu po 9.65. Paryż krótki nabywano po 38.47½, 38.50, 38.55 i 38.60, przy chęci otrzymania 38.70. Wiedeń krótki sprzedawano po 81.15, chcąc osiągnąć 81.40.

W papierach obrotu średnie, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne 87.70 i 87.30, względnie do wielkości odcinków, a osiągnięto 87.10 za kilka tysięcy w drobnych sztukach. Wschodnie pożyczki w zaofiarowaniu po 99.50 wszystkie trzy emisje. Zabrano kilka pożyczek premjowych II-ej em. 288. Nową pożyczkę 4%, ceniono po 83.75, a nabyto kilka tysięcy po 83.50. Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 96.85 I ser. i po 95.40 II, III, IV i V-ej, a umieszczono kilka tysięcy I-ej serii po 96.75, oraz kilkanaście tysięcy ostatniej serii po 95.25. Sprzedano nadto dziesięć tysięcy V-ej serii z jednomiesięczną dostawą po 95.45.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne, wyczekujące. W. O.

Okowita. Wiadro 8.48, garniec 2.76. Dowozy bardzo małe, usposobienie mocne. Cena warsz. Tow. spirytusu 10.50.

Jarmark na chmiel.

W dniu dzisiejszym do południa nieczem niezakończony spokój i cisza panowały na placu jarmarcznym, nie widzieliśmy wcale ani sprzedających, ani też nabywców. Jedyny producent, jaki się zjawił rano na placu jarmarcznym, był p. Kobylński, któremu chodziło o wczesne zważenie dostawionej wczoraj wieczorem partii chmielu z Janowic.

Pomimo, iż dzień dzisiejszy tak źle się dla jarmarku zapowiadał, spodziewać się jednak można większych i pomyślnych dla producentów rezultatów. Nadzieje te opieramy na tem, iż około godz. 12-ej w południe zaczęli nadciągać poważniejsi odbiorcy, dopytując się o nieobecnych producentów i meklerów prz. sięgłych. Chęć do zawierania transakcyj była widoczna. Odrazu na placu zrobiło się gwarno i dość tłumnie; pertraktacje rozpoczęto dość energicznie przy usposobieniu mocnem.

Jarmark dziś się już kończy.

Według pozwolenia, udzielonego warszawskiemu oddziałowi Banku państwa, przyjmowanie chmielu na skład do magazynów może trwać tylko przez czas jarmarku; od jutra zatem przyjmowanie chmielu będzie zupełnie wstrzymane.

Zanotować także należy, iż wczoraj w magazynie bankowym zważono w dalszym ciągu 26 p. 11 f. świeżo dostawionego chmielu, a więc dotychczas dostawiono na jarmark razem 1,614 p. 6 f. chmielu, którego wartość według szacunku producentów do asekuracji wynosi 36,990 rs.

Dr Jakób Rosenthal

(choroby kobiece i akuszerja), powrócił z zagranicy Świętojerska 22. 3356

— Dr. **B. Włoszczewski** osiedlił się i praktykuje w Koprzywnicy, w Sandomierskiem. 3264

— Dr. **Małow** przeniósł mieszkanie na ulicę Wspólną nr. 34. 3338

— Dr. **J. Piaszczyński** powrócił. Przyjmuje z chorobami oczu. Majjańska 9. 3272

Dr A. Sobolewski wyjechał.

— **NAJTAŃIEJ sprzedaje trumny, żaloby, załatwia pogrzeby, exhumacje, przewożenie zwłok.** Zakład pogrzebowy **J. Pelczyńskiego**, Nowy-Świat 50. 3226

— **F. J. Ciągłiński**, adwokat przysięgły i konsystorski powrócił. Senatorska 19. 3336

— **P. Marja Kwiatkowska**, właścicielka magazynu przy ul. Niecałej, powróciła z Paryża. 3337

3166 — **Maurycy Goldstein**, dentysta z **Radomia**, powrócił z kongresu międzynarodowego dentystów, z **Paryża**.

— **Franciszek Szymański**, adwokat przysięgły w Petersburgu nr 7 Puszkńska. 3367

— **St. Leszczyński**, adwokat przysięgły, powrócił (Belańska 9). 1227r

— **Max Winde**, artysta-rysownik, powrócił wczoraj z Paryża. 3369

— W dniu dzisiejszym powrócił z Paryża i Genewy p. **M. J. Augustynowicz**, właściciel składu zegarków i wyrobów jubilerskich. 1224r

DEWAJTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Marji Rodziewiczówny.

uwieczniona na konkursie „Kurjera Warszawskiego”, wyszła z druku nakładem tegoż Kurjera i sprzedaje się we wszystkich księgarniach.—Cena w Warszawie **rs. 1 kop. 50.**, z przesyłką na prowincję **rs. 1 kop. 75.**—Składy główne: w Administracji „Kurjera Warszawskiego” Plac Teatralny № 9, oraz w Biurze wydawnictw S. Lewentala Nowy-Swiat № 41. 1865

Księgarnia Nakładowa
S. LEWENTALA

w Warszawie, Nowy-Swiat 41, poleca następujące nowości:

Cztery pieśni Jana Galla, z ilustracjami Czesława Jankowskiego, rs. 1.

Rodziewiczówna Marja. Kwiat lotosu powieść, (str. 320), rs. 1 kop. 20.

Dygasiński Adolf. Z zagony i bruku, zbiór nowell, (str. 441), rs. 1 kop. 50.

Byron. Dwie tragedje historyczne (Dwa Fostarowie—Marino Faliero), po raz pierwszy na język polski przełożone przez Feliksa Jezierskiego, rs. 1.

Na koszt przesyłki należy dopłacać po kop. 20 za każdy tom. Zlecenia z prowincji księgarnia uskutecznia nie tylko za uprzednim przesłaniem pieniędzy, ale także i za zaliczeniem pocztowem. 1734r

KSIĘGARNIA

Teodora Paprockiego i S-ki

w Warszawie, 41 Nowy-Swiat 41, zawiadamia przedpłaścicieli dzieła A. Schroota

„Życie i zdrowie człowieka”

w tłumaczeniu d-ra A. Fabiana, że 5-ty (ostatni) zeszyt tegoż dzieła wyszedł z druku i jest do odebrania w księgarni wydawców i tych pośredników, którym opłata na całość opłaconą została. Cena egzemplarza kompletnego **rs. 3 kop. 20**; z przesyłką pocztową **rs. 3 kop. 50**. 1690r

— Wyszedł z druku pierwszy zeszyt wydawnictwa p. t.

Bank Włościański,

PRZEPISY, OBJAŚNIENIA I WZORY, zebrał Emil Weidel.

Cena 25 kop.

Skład główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa, sprzedaż we wszystkich księgarniach. 1237.

Wyszedł z druku pierwszy zeszyt

Encyklopedji Humeru

i zawiera utwory: Asnyka, Kaczkowskiego, Kochanowskiego, Kochowskiego, Mickiewicza, Morsztyna, Reja, Rzewuskiego, Wujka, Żeglickiego, Braziera, Grimma, Girardin Saphira, Webera.—Opłata na całość dzieła wynosi **rs. 7**, nadsyłać można także częściowo po **rs. 2**, w takim razie jednak całość dzieła kosztować będzie **rs. 8**. Zeszyt **kop. 15**. Adres administracji: ul. Niecała 12, drukarnia A. Pajewskiego, Warszawa. 1278

KSIĘGARNIA

Teodora Paprockiego i S-ki

w Warszawie, Nowy-Swiat 41.

Otrzymała na Skład Główny świeżo wydaną broszurę p. t.

Projekt Prawideł Kanalizacji

oddzielnych nieruchomości w Warszawie

przełożył **Dr. Aleksander Fruchtmann**.

Cena egzemplarza **20 kop.** — Z przesyłką pocztową **30 kop.** 1776r

WĘGIEL

najlepszych marek i Drzewo opałowe, dostawa poczynając od korea. Biorącym większe partie, odstępować się rabat.—Jerolim-ska № 33. 1136

W. Zieliński.

OSTRZEŻENIE
BROWARU WILLANOWSKIEGO.

Objawszy przed czterema laty browar w Willanowie, starałem się zawsze przez ten czas wyrabiać piwo zdrowe i smaczne, które pozyskało uznanie nie tylko w Warszawie lecz i w Cesarstwie. Fabrykanci i składnicy nie mogą sobie wyrobić klienteli dobrocią towaru, uciekają się do środków innych, a mianowicie wypuszczają piwo w etykietach zupełnie naśladowujących etykiety piwa Willanowskiego. Sz. Publika nie świadoma tych manipulacji, pije piwo inne, narzekając na piwo Willanowskie, które zawsze jest tej samej dobroci. Ostatniemi czasy między innemi wypuszczoną została także marka „Piwo Łomiankowskie”, której etykiety do złudzenia są podobne do etykiet piwa Willanowskiego. Sz. Publika chcąc zatem otrzymać piwo zawsze doskonałe, raczy łaskawie zwrócić baczną uwagę na etykietę, oraz i na korek obustronny wypalony stemplem firmy.

Willanów, dnia 28 Września 1889 r.

F. KOHLER.

Browar w Willanowie.

Niżej podpisany jako właściciel wyłącznego składu Piwa Willanowskiego, powołując się na powyższe ogłoszenie nadmieniam, iż poczynione zostały właściwe kroki, celem uzyskania zatwierdzenia marki fabrycznej. Polecając się nadal łaskawym względom Sz. Publiki, pozostaję

1778R

z głębokim szacunkiem **W. Werner, Freta Nr 5.**

KASZEL i KATAR

natychmiast ustępują po użyciu

Drageés contre la toux

i
Płynu od kataru,

w Apteczce Dworu J. C. Król. Mości

F. DZIECHCIŃSKIEGO

W WARSZAWIE,

Krakowskie-Przedmieście № 59,

Maść przeciw wszelkim odmrożeniom i niezawodne **Proszki** od bólu głowy. 1751r



OSTRYGI

HOLENDERSKIE

codziennie świeże, nadchodzą do

Handlu Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów

Ant. Stępkowskiego,

Wierzbowa Nr. 9 1710r



Do sprzedania

kilka Faetonów

nowych, 2 używanych, 2 Kocze z fordekami, Karetą podwójną i potrójną, Karetą poczwórna zdadna na hotelową, Kap bardzo mało używany, po nader przystępnych cenach, Krakowskie-Przedmieście № 44, wprost Czystej, stróż wskaże. 1211

Złoty Medal 1885 r.

KASSY Roberta Bohtego

Nowy-Swiat № 34.

SPECJALNA FABRYKA nagrodzona medalami na wystawach Europejskich i Amerykańskich. — Wyrób pierwszorzędnym. — Ceny niskie, znaczny wybór. — Cenniki z rysunkami wysyłają się bezpłatnie. 926R

Z dniem 1-ym października w domu pod № 16 przy ul. Rymarskiej otworzyłam pracownię

Sukien i Okryć Damskich

pod głównym kierunkiem znanej od lat tylu Szanownej Publiczności

p. M. z Góreckich Cieszyńskiej

o czym podaję do wiadomości, pracownię tę polecając łaskawym względem Szanownych Pań, zapewniając akuratność i dogodzenie wszelkim wymaganiom. 1278

A. Glinczyna.

!!!Bardzo tanio!!!

Wyucza Szkoła Kroju Sukien, Okryć damskich, oraz Strojów

Aleksandry Pniewskiej,

Włodzimierska № 14.

Otrzymawszy na bieżący i przyszły sezon najświeższe mody paryżskie, zastanawiam takowe w świeżo rozpoczętym kursie nauki. Wykładany system kroju jest czysto paryżski, łatwy w pojmowaniu, posilując się li tylko centymetrem. Również przyjmuje się do nauki strojów, do czego jest specjalnie wykładająca nauczycielka po kilkunastoletniej praktyce w pierwszorzędnym magazynie. — Tamże przyjmuje się wszelkie roboty w zakresie toalety damskiej wchodzącej. — Dla Pań z prowincji tanie i wygodne pomieszczenie. 1288

A. PNIEWSKA.

FIRANKI

ogromny transport, przeszło 1,000 par, od najtańszych cen, białe i kremowe, otrzymał magazyn 1768r

A. WŁODKOWSKI.

Do sprzedania DOM

murowany, trzy-piętrowy, za rs. 9,000, oraz **GRÓB** familijny na Powązkach, Mostowa № 11, m. 3. 1282

Nowo-otworzony 1281

LOMBARD PRYWATNY

przy ulicy Krochmalnej Nr 21, wydaje pożyczki na wszelkie zastawy, procent umiarkowany.

Amerykańskie Maszynki Brown'a do strzyżenia włosów,

poleca PP. Fryzjerom Centralny Skład perfum i kosmetyków **J. Kalinowskiego**, ulica Krakowskie-Przedmieście № 65. 1280

30-ty Połtawski Pułk

zawiadamia, że dnia 27 Września (9 Października), w Kancelarii zarządu gospodarczego pułku w koszarach na Powązkach, o godzinie 11-ej zrana, odbędzie się

licytacja na dostawę produktów spożywczych,

na czas od 1 (13) Października 1889 roku, na rok jeden. Osoby życzące przyjąć udział w licytacji, obowiązani złożyć wadium rs. 1,000 i świadectwo gildyjne. 1779R

Lekcyj tańców

udzielam prywatnie i u siebie (w osobnym godzinach lekcje dla dzieci).

Art. Teatr. War. K. Kamiński,

Pańska № 26. 1284

Dobra Drzewce

z folwarkiem Józefków, rozległości **wiół 43**, w tem zagajniku 25-cio-letniego wiół 4, położone w powiecie Kolskim, gubernji Kaliskiej, budynki w dobrym stanie i w większej połowie murowane, inwentarz kompletny, dom mieszkalny obszerny, oficyna murowana, ogród owocowy przestronny, móg. — Stałe dochody wiatrak i propinacja. Włościanie odseperowani zupełnie, bez żadnych służebności, majątek przerynna szosa z Turku przez Kłodawę do Kutna, od Kłodawy wiorst 9, są do sprzedania bez pośrednictwa osób trzecich. — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. Stacja pocztowa w Dąbiu. 1279

Tomasz Oleński, właściciel Drzewców.

!! Cherry Blossom !!

Najmodniejsze obecnie perfumy i mydła toaletowe prawdziwie miłego zapachu, poleca 1694R

Główny Skład Perfumerji zagranicznej

Aleksandra Lipink, Wierzbowa róg Niecałej № 1.

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Sikorskiej, Niecała 12, parter. Angielka młoda, wykształcona, z dobrą francuską, konwersacją, żyły lekcji. 2742r

Adres: Francuzki z niemieckim świeżo przybyłe swoim kosztem są do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie Jasińskiej, Berga 6. 2748r

Biuro nauczycielskie Sotkiewiczowej, Zielony plac 13, Francuzki świeżo przybyłe swoim kosztem, parę z angielskim i muzyką, warunki przystępne. 22129

Buchhalterji wyucza gruntownie z upoważnienia władzy, b. wieloletni zastępca „Danilewicz” autora buchalterji. Chmielewski, Bracka 5. 2749r

Bronisława Leśniewska, była przełożona p. z. pr. w Warszawie, życzy sobie przyjąć na stałe dwie lub trzy panienki uczące się, którym umiejętną pomoc i troskliwą opiekę zapewni. Ulica Zakroczyńska 2, mieszkania 7. 22124

Biuro W. Max, Kotzebue 2. Lekcje francuskiego, konwersacja, przystępne warunki. 21888

Dla kobiet rękodzielnia Swinarskiej, Marszałkowska 123. Zaczynają się kursa kroju, strojów, gorsetów, krawatów, haftu, robót włóczkowych, dzietowych, malowania, barbotiny. 21229

Do różnych klas gimnazjum student wyższego kursu przysposabia specjalnie. Na żądanie poważne rekomendacje osób znanych. Oferty przyjmuje Kurjer pod lit. B. B. B. 21717

Dwaj studenci medycy poszukują korepetycji. Aleje Jerozolimskie 56, mieszkania 13. 21892

Instytutka z Moskwy, ruska, szuka lekcji za mieszkanie i życie. Żurawia 30, mieszkania 5. 22110

Leszno 18, m. 10. Potrzebna jest na prowincję niemiecka, mogąca przygotować chłopczyka do 1-ej klasy. 22077

Nauczycielka śpiewu z Lampertiego świadectwem, muzyki z patentem konserwatorium, udziela lekcje. Widzieć można od 5—7. Szkoła 8, m. 7. 21312

Nauczyciel gimnastyki udziela lekcji w zakładzie swym. Ulica hr. Berga 6, mieszkania 2. 21119

Nauczycielka polka, posiadająca franc., niemiec., ruski, muzykę, poszukuje lekcji. Warunki przystępne. Oferty składać w kantorze Kur. Warsz. pod literami A. Ch. 21895

Na cytrze udzielam lekcji według metody przystępnej. Bolesław Kowalski, Aleja Jerozolimska 54, (róg Nowego Świata od 5-ej do 8-ej). 23179

Niemka wykształcona z francuskim poszukuje lekcji. Królewska 21, na parterze. 21214

Nauczycielka polka, mogąca przygotować dzieci do klasy 2-ej, poszukuje miejsca. Warunki przystępne. Oferty proszę składać w Kur. Warsz. pod lit. Teofila Z. 22009

Nauczycielka z patentem konserwatorium udziela lekcji muzyki, po 80 kop. godzina. Piękna 36, m. 20. 22152

Potrzeba konwersacji—pisowni języka niemieckiego, początków francuskiego, gry fortepianowej. Oddzielne oferty składać: Kurjer Warsz. „Potrzebujacemu.” 22153

Student ruski, doświadczony korepetytor, daje lekcje lub korepetycje. Ulica Hoża 9-7. 22151

Śpiew. Uczennica Lampertiego (Ojca), poszukuje lekcji na mieście, u siebie udziela po 6 miesięcznie. Wspólna 24, m. 12, do 10 rano. 2597r

Student doświadczony korepetytor poszukuje korepetycji. Marszałkowska 83, mieszkania 8. 22090

Student uniwersytetu pragnie udzielać korepetycji w zakresie gimnazjalnym, może także dawać lekcje początków nauk przyrodniczych. Ziota 26, m. 8. 2737r

Student utrzymujący się z własnej pracy, poszukuje lekcji lub korepetycji. Oferty w kantorze Kurjera lit. K. S. 21869

Student uniwersytetu poszukuje korepetycji. Zapewnia wykład sumienny i przystępny dla dzieci. Oferty w kantorze Kurjera „Studentowi W. Z.” 21878

Student, matematyk, życzy sobie udzielać na godzinę lekcji matematyki i fizyki. Włodzimierska 19, mieszkania 15, od 4-tej do 7-mej. 2708r

Student uniwersytetu, granta wnia posiada, poszukuje korepetycji w zakresie gimnazjalnym, szkolenia 8. 21884

Szkola męska prywatna przygotowuje uczniów do szkół rządowych, przychodnich i na Państwowy Płotów. 21912

Student uniwersytetu, ruski, poszukuje lekcji, lub innego zajęcia wieczorowego. Adres: ulica Marjensztadt 20, mieszkania 2. 22007

Posady i prace.

Buchalterji gruntownie wyucza upoważniony przez okręg naukowy nauczyciel specjalista Gustaw Chwat, Miodowa 12. 21153

Bona francuska do dwójga małych dzieci potrzebna zaraz na wyjazd. Wiejska 9, m. 1, od 11 do 1-ej po południu. 21963

Bona niemiecka młoda, z dobrymi świadectwami i doskonałą krawieczyzną, poszukuje miejsca. Biuro nauczycielskie Anny Damerau, Krakowskie-Przedmieście 38, wprost Saskiego Placu. 22130

Bona niemiecka, mówiąca po polsku i obeznana z szyciem i krawieczyzną, potrzebna jest zaraz. Królewska 18, mieszk. 1. 2738r

Energiczny człowiek z kaucją 2,000 rs. potrzebny do sprzedaży częściowej drzewa w większym lesie. Na żądanie kaucja ulokowana być może zaraz po Towarzystwie Kredytowym Ziemi. Oferty z życiorysem pod adresem: Niemcewicz, Marchwa przez Kalisz. 2740r

Fabryka rękawiczek, Dzielnia 15, poszukuje zdolnych panien do szycia, ewiklowania i stebnowania jedwabnych rękawiczek. Robota stała. Maszyny do szycia wydają do domu. 22177

Kuchmistrz życzy sobie wziąć kuchnię u kupca, w wyższej restauracji lub przyjąć obowiązki w dużym domu. Wiadomość: Miodowa 12, Śnowacki. 22096

Młody człowiek, posiadający rs. 500 kaucji, poszukuje odpowiedniego zajęcia w kantorze lub interesie handlowym. Oferty w Kurjerze pod lit. A. C. 21852

Młody człowiek z kaucją poszukuje miejsca inkasenta, woźnego albo też innego zajęcia. Oferty przyjmuje Kurjer Warszawski pod lit. R. S. 4. 21847

Mężczyzna w średnim wieku, podupadły obywatel, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia tu lub w Rosji do gospodarstwa albo przy lesnictwie. Łaskawe osoby raczą swe adresy składać w kantorze tegoż pisma pod literą D. 2709r

Maszynistka uzdolniona do bielizny męskiej potrzebna zaraz, robota stała. Ulica Chmielna 34, mieszkania 9. 21496

Młoda osoba, znająca się na gospodarstwie, kuchni, poszukuje miejsca u pojedynczej osoby. Hoża 34, m. 22. Zostać można od 9 do 1-ej po południu. 22126

Monter, maszynista i dozorca kotłów poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty: Kurjer „Monter”. 22125

Młoda osoba, posiadająca doskonałą muzykę, życzy otrzymać demi-plac w Warszawie. Może akompaniować do gry na cztery ręce, do śpiewu lub skrzypiec. Oferty pod wyrazem „Muzyka” w kantorze Kurjera Warszawskiego. 22133

Młoda niemiecka, mówiąca po polsku i po rusku, poszukuje miejsca za bufetową. Łaskawe oferty do kantoru Kurjera pod literami E. H. 22157

Młoda dystygnowana osoba, z b. dobrym francuskim i wysoką muzyką, życzy znaleźć engagement w Warszawie jako towarzyszką dorastającej panienki lub starszej damy. Oferty pod lit. X. Z. w kantorze Kurjera Warsz. 22134

Niemka z dobrymi świadectwami poszukuje miejsca jako bona. Karmelicka 28, mieszkania 5. 22109

Ogrodnik wszechstronnie wykształcony z ograniczą, w Cesarstwie dłuższy czas służył, ma dobre świadectwa (kawaler), szuka miejsca, chętniej w Cesarstwie. Adresy zostawiać: Senatorska 26, Biuro ogłoszeń Rajchmana i Fendlera „Ogrodnikowi W. B.” 2714r

Osoba niemłoda, z dobrymi świadectwami, poszukuje miejsca bony do mniejszych dzieci. Wiadomość: ulica Dzika 26, u adwokata J. Pragera. 21991

Osoba młoda, niemiecka, poszukuje miejsca do dzieci. Chmielna 63, m. 28. 21851

Osoba znająca czytać bi. i ł., kolder i wszelkich robót damskich wchodzących w zakres krawieczyzny, życzy chodź do prywatnych domów. Wiadomość: ulica Dzielnia 17, mieszkania 28. 21922

Osoba dobrze wychowana, posiadająca język francuski, ruski, poszukuje miejsca do towarzyszenia starszej kobiecie, z j. m. się domem, dziećmi, szyciem. Śliska 9, m. 24. 22092

Panny zdolne do strojów potrzebne są zaraz za dobrem wynagrodzeniem. Magazyn m. Sary, Długa 53. 22114

Pięknie, czytelnie przepisuje papiery. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. pod „Przepisywanie”. 22109

Potrzebny czeladnik stolarski. Wiadomość u stolarza, Chłódna 52. 22094

Potrzebni są ajenci na prowincję do sprzedaży piwa. Wiadomość w składzie, Chłódna 8. 22104

Panienska z prowincji poszukuje zajęcia w sklepie mydlarskim, rzeźniczym lub filji piekarskiej; może złożyć kaucję. Oferty składać w Kurjerze „Poszukująca”. 22083

Potrzebna jest maszynistka do maszyny Wheler-Wilsons, zdalna, zaraz. Niecała 11, Marciniek. 22080

Potrzebne maszynistki do trykotów i podługaczne do krawieczyzny. Ziota 44, mieszkania 25. 22076

Poszukuję posady magazyniera, kasjera lub ajenta z kaucją rs. 400. Adres: A. H. L. poście-restante Staszów. 22192

Potrzebny wałak na wieś, może być ofcjalista wiejski, emeryt. Wynagrodzenie rs. 180 rocznie i mieszkanie. Kandydaci z dobrą rekomendacją zechcą nadesłać oferty z odpisem świadectw do kantoru niniejszego pisma pod wyrazem „Wałak”. 22191

Poszukuję miejsca kasjerki lub sklepowej w magazynie. Chmielna 45, m. 11. 22112

Potrzebna jest bona niemiecka, umiejająca szyc, do dwójga dzieci. Wierzbowa 9, mieszkania 9. 22136

Potrzebna zdolna prasowaczka na wyjazd. Fréta 20, mieszk. 22. 22120

Potrzebna jest zdolna maszynistka i uczen-nice do pracowni bielizny Jadwigi Cydzik. Nowy-Świat 56, m. 2. 22165

Panna przy rodzicach poszukuje miejsca sklepowej lub gospodyn. Wiadomość u dozorczy kolei obwodowej na Powązkach. 21894

Potrzebny uczeń do introligatora od lat 14. Kosiński, Marszałkowska 89. 21959

Potrzebni kasjerka i inkasent dobrej kondyuty, z kaucją, do interesu solidnego w Warszawie. Oferty składać: Bielańska 25, w mydlarni. 22071

Panny potrzebne są do pracowni bielizny. Marjensztadt 7, mieszk. 9A. 2743r

Potrzebna jest panna do staniów zdalna, na wyjazd, za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość: Czysa 8, magazyn m. M. Dumay; tamże potrzebna jest dziewczynka do pomocy do sklepu. 21919

Potrzebne są panny zdadne do nauki i podługaczne. Rymarska 16, Gliniczyna. 21890

Potrzebne są panny podługaczne i do nauki pokryć damskich. Żelazna Brama przy ogrodzie Saskim 2, m. 10. 21525

Publi 500 i więcej za wyrobienie posady Rmęczyźnie lat 30, znającemu języki niemiecki, francuski, ruski i polski, jak również prowadzenie ksiąg. Wyplata nastąpi z chwilą objęcia posady. Dyskrekcja zapewniona. Wszelkie pośrednictwo wyklucza się. Oferty w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod E. S. M. 500. Kantory prywatne wyłączają się. 2672r

Polnik ze skończonymi szkołami i szkołą rolniczą, z powodu sprzedaży majątku szuka posady. Lat 18 pracuje na tem polu, w gospodarstwach zawsze lepszych i dwa razy tylko zmieniał posadę. Może powołać się na rekomendację kilku obywateli znanych a dla zapewnienia złożyć kaucję. Adres: Pilawa st. dr. nadw. W. W. Witkowski dla B. 22128

Publi 2,000, przy tem człowiek honorowy i doświadczony, złoży na rządziwo domu, lecz żąda po towarzystwie zabezpieczenia. Wiadomość u reagenta Skabiczewskiego Miodowa, od 10 do 12 w poł. 22164

Sklepowa bardzo zdolna potrzebna. Żabia 2, Dąbrowski. 22103

Uczeń w wieku lat 15 potrzebny jest do zakładu tapicerskiego. Chmielna 3. 21858

Wyjeżdżam i wysyłam kucharzy podług zamówień J. W. Państwa, od najmniejszych do największych wymagań. Miodowa 12, kuchmistrz Śnowacki. 21862

Kupno i sprzedaż.

Bardzo tanio jest do sprzedania 200 par kopyt szewskich nowych. Ul. Marjensztadt 2, mieszk. 8. 22147

Bilard zaraz do sprzedania z bilami lub bez. Chmielna 49, u rządy domu. 22171

Charciczka angielska 4-miesięczna do sprzedania. Marszałkowska 107, skład porcelany. 22089

Do sprzedania stół jadalny o trzech blachach, mało używany. Wiadomość: Żurawia 10, mieszk. 5. 22140

Do sprzedania obraz starożytny, akwarela „Ave Salvator”, za połowę ceny. Ul. Ziela 5, mieszk. 6. 22137

Do sprzedania tanio dywan angielski duży, kilka miesięcy zaledwie używany. Warecka 7, mieszk. 8 i 9, od 10—12 w poł. 22119

Dobry fortepian tanio do wynajęcia. Chmielna 7, m. 2. 22168

Do sprzedania klacz kara wierchowca, chodząca pod siodłem damskim. Hoża 12, mieszk. 8, od 11 do 3-ej. 22100

Do sprzedania tanio szafy, łóżka. Ulica Śliska 53, m. 1. 21904

Dwa szeslongi do sprzedania zaraz. Orla 12, mieszk. 13. 21911

Dywany perskie, trwałe i piękne, zakupione wyjątkowo tanio, poleca Kitynowicz, Mazowiecka 16. 2478r

Do sprzedania: futerko popielicowe rs. 20, płaszczyk kordkowy rs. 6, dolman syberyjski rs. 12, dolman włóczkowy rs. 4, mufka bobrowa rs. 20, Żurawia 26, m. 1. 21947

Fortepian ratami sprzedaje, wynajmuje, reparać, strojenia przyjmuje. Ulica Miodowa 1. 19114

Fortepian koncertowy Kerntopfa, kosztował rs. 700, sprzedam za rs. 400. Bednarska 29, stróż wskaże. 21794

Fortepian czarny za rs. 80 do sprzedania. Pańska 63, m. 16. 21694

Fortepian mahoniowy zupełnie dobry pozostawiono do sprzedania za 75 rs. Nowy-Świat 12, Elwart. 21855

Futro męskie do sprzedania. Twarda 50, mieszkania 8. 21853

Fortepian krótki wyrestaurowany rs. 115. Strojenia, reparacje przyjmuje. Cerulli, Nowy-Świat 47. 22097

Fortepian wiedeński, neble i lustra do sprzedania. Nowy-Świat 9, m. 6. 22082

Fortepian A. Hofera 7 oktav rs. 290. Długa 25, Lombard. 22163

Jest do sprzedania pięć białych ładnych pudli. Ulica Wspólna 35, wiadomość u stróża. 22156

Jest do sprzedania koczyk w dobrym stanie, Jna zimę są dopasowane płozy, za cenę umiarkowaną. Wiadomość: ulica Pańska 11, Malinowski. 22099

Jest do sprzedania lustro duże z konsolą, Jzłoczone. Twarda 14, mieszkania 40, od godziny 1 do 5-ej. 2751

Kardy i selery naciowe, bielone, oraz zdrowe roczne karpy karczochów, tanio do sprzedania. Marszałkowska 31, ogród. 22141

Kapusta po 28 kop. pud za rogatkami wolskimi, wieś Odolany, u ogrodnika Grzegorza Baszmakowa. 22121

Kasy ogniotrwałe 25% taniej od innych cenowników. Marszałkowska 125, Sikorski. 14020

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego. Nowy-Świat 34. 505

Meble za bezcen z ośmiu pokoiów, całe urządzenie lub częściowo. Lustro, franki, oleodruki, trema, lampy. Ziota 3, róg Zgoda, mieszkania 4. 19907

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, toalety, szafy, komody, biurka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6, obok Kopernika. 22178

Mopsiki ładne czystej rasy do sprzedania. Marjensztadt 5, mieszk. 13. 22107

Meble miękkich garniturek do sprzedania za 18 rs. Wisłana 4, m. 25. 22116

Mopsiki do sprzedania. Bracka 6, stróż wskaże. 22166

Maszyny do pończoch najtańszej dobre sprzedaje mechanik Kosiński. Ulica Świętokrzyska 11. 21998

Meble używane rozmaite tanio, poleca Zakład wyłącznie używanych przedmiotów. Maków, Solna 9. 21932

Meble gięte fabryki „Wojciechów” mało używane. Nowolipie 6, mieszk. 2. 21923

Meble aksamitne dawnego fasonu duży garnitur za 70 rs. Mokotowska 57, mieszkania 33. 21972

Meble za bezcen, garnitur czarny, orzechowy, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biurko, otomana, szeslong. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 22000

Para luster w ozdobnych złotych ramach z konsolami, do sprzedania bardzo tanio w fabryce ram Zaleskiego, Krakowskie-Przedmieście 4. 22086

Pianino zagraniczne do sprzedania. Grzybowska 21, m. 3. 22183

Pianino berlińskie Hartmana do sprzedania. Elektoralna 28, m. 41. 22153

Piękne wyjątkowo łóżka i meble. Nowogrodzka 31, m. 17. 19746

Pianino nowe, ozdobne, największej konstrukcji za przystępną cenę. Jasna 3, w fabryce pianin. 22188

Pianino używane z ładnym tonem, zagr. fabryki, tanio do sprzedania. Świętokrzyska 29, mieszk. 5. 21653

Potrzebuję kilka tysięcy pudów kapusty. Wiełka 54, m. 12. 21882

Para łóżek orzechowych, politurowanych, bardzo ładnych, urzędowej roboty, do sprzedania tanio u stolarza. Chłódna 31. 21877

Pianino czarne okazałe, zupełnie nowe, tanio do sprzedania. Świętokrzyska 8, mieszkania 3. 21837

Reszta mebli po zwiniętym magazynie Jana Tarnowskiego sprzedaje właściciel domu 12, ul. Solna. 20956

